

**Sygn. akt II Ka 617/18**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 14 listopada 2018 r.**

Sąd Okręgowy w Siedlcach II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSO Karol Troć
Protokolant:	st. sekr. sąd. Beata Defut-Kołodziejak

przy udziale Prokuratora Barbary Sobotki

po rozpoznaniu w dniu 14 listopada 2018 r.

sprawy **M. R.**

oskarżonego z art. 177 § 1 kk

na skutek apelacji, wniesionych przez prokuratora i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Rejonowego w Mińsku Mazowieckim

z dnia 12 czerwca 2018 r. sygn. akt II K 545/16

1. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
2. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz oskarżonego M. R. kwotę 1033,20 zł (w tym 193,20 zł podatku VAT) tytułem zwrotu kosztów ustanowienia obrońcy w postępowaniu odwoławczym,
3. wydatki postępowania odwoławczego przejmuje na rachunek Skarb Państwa.

**Sygn. akt II Ka 617/18**

## UZASADNIENIE

**M. R. został oskarżony o to**, że w dniu 11.05.2016 r. w M. na ul. (...) pow. (...), woj. (...) nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki A. (...) nr rej. (...) nie zachował szczególnej ostrożności i nieprawidłowo obserwował drogę przed pojazdem w czasie dojeżdżania do oznakowanego przejścia dla pieszych przez ul. (...), w wyniku czego potrafił pieszą T. K. prowadzącą rower przechodzącą po przejściu z prawej na lewą stronę jezdni, wskutek czego T. K. doznała obrażeń ciała w postaci stłuczenia okolicy biodra lewego ze złamaniem panewki lewego stawu biodrowego, które spowodowały rozstrój jej zdrowia na okres powyżej 7 dni,

**tj. o czyn z art. 177 § 1 kk.**

Wyrokiem z dnia 12 czerwca 2018 r. Sąd Rejonowy w Mińsku Mazowieckim uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, zasądzając na jego rzecz od Skarbu Państwa zwrot kosztów, związanych z ustanowieniem obrońcy i obciążając tenże Skarb Państwa kosztami procesu.

Apelacje od tego wyroku na niekorzyść oskarżonego złożyli oskarżyciel publiczny – Prokurator Rejonowy w Mińsku Mazowieckim i pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej T. K.. Obaj skarżący wnosili o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Prokurator wyrokowi temu zarzucił obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku, mianowicie:

- art. 201 k.p.k., art. 366 k.p.k., art. 410 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k., poprzez dowolną ocenę zgromadzonych w sprawie dowodów i w konsekwencji błędne przyjęcie, że T. K. prowadząc rower poruszała się z prędkością 1,1 m/s-1,2 m/s i przechodząc przez jezdnię wtargnęła na pasy przed nadjeżdżającym samochodem oskarżonego M. R., który mimo zastosowania manewrów obronnych nie mógł uniknąć zderzenia w sytuacji, gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego poczyniona w oparciu o wskazania wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania wskazuje, że pokrzywdzona mając 71 lat, prowadząc rower z zakupami poruszała się z prędkością niższą niż 1,1 m/s, w konsekwencji oskarżony M. R. zbliżając się do oznakowanego przejścia dla pieszych nie zachował szczególnej ostrożności i reagował z niczym nieuzasadnioną zwłoką doprowadzając do potrącenia pokrzywdzonej;

- art. 167 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k. poprzez brak wyjaśnienia zaistniałych w sprawie wątpliwości w zakresie prędkości poruszania się pokrzywdzonej bezpośrednio przed zdarzeniem i zaniechanie przeprowadzenia dowodu w postaci eksperymentu procesowego, który pozwoliłby na ustalenie czy osoba w wieku 71 lat, o stanie zdrowia i właściwościach fizycznych pokrzywdzonej wchodząc na pasy mogła poruszać się z prędkością co najmniej 1.1 m/s., co doprowadziło do błędnego przyjęcia, iż w sprawie zachodzą niedające się usunąć wątpliwości, które należy rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego.

Pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej wyrokowi temu zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych z podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, a polegający na uznaniu, iż oskarżony nie dopuścił się swym zachowaniem zarzucanego mu czynu, przy jednoczesnym wyrażeniu poglądu, iż w postępowaniu przygotowawczym i sądowym nie zgromadzono dowodów, które pozwoliłyby jednoznacznie stwierdzić, iż to oskarżony M. R. naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym oraz błędnym i dowolnym uznaniu, iż pokrzywdzona T. K. poruszała się w sposób najszybszy z możliwych z przedstawionych przez biegłych wariantów, w sytuacji gdy prawidłowa i zgodna z zasadami procedury karnej ocena dowodów zgromadzonych w sprawie powinna prowadzić do zgoła odmiennej opinii.

### ***Sąd Okręgowy w Siedlcach zważył, co następuje:***

Obie apelacje jako niezasadne nie zasługiwały na uwzględnienie i choć tylko Prokurator złożył wnioski o sporządzenie uzasadnienia wyroku II instancji, z racji wspólnych de facto zarzutów omówione zostaną obie. Skarżący kwestionowali zasadniczo prawidłowość oceny zebranego materiału dowodowego, zwłaszcza zeznań pokrzywdzonej i opinii biegłych, jak też brak inicjatywy dowodowej Sądu w zakresie przeprowadzenia eksperymentu procesowego. Zarzut obrazy art. 410 kpk ma dotyczyć niewzięcia pod uwagę przy ocenie opinii szeregu okoliczności, wpływających na zdolności motoryczne pokrzywdzonej i możliwości obserwowania przez oskarżonego okolicy przejścia dla pieszych. Zarzut obrazy art. 201 kpk wiąże się zapewne z zarzutem dotyczącym nieprzeprowadzenia eksperymentu, bowiem skarżący tego zarzutu w sposób wyraźny nie uzasadnił, nie zawarł też w uzasadnieniu apelacji krytycznych uwag co niepełności czy niejasności opinii.

Pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej wskazywał, że Sąd błędnie ocenił zeznania pokrzywdzonej jako zmienne, bo podczas kolejnego przesłuchania nie zmieniła on zeznań, tylko uzupełniła je o okoliczności, które wcześniej nie były w zainteresowaniu przesłuchującego, a potrzeba ich uzupełnienia ujawniła się po wskazaniu przez biegłych braków w tym zakresie. Nie dostrzegł jednak skarżący, że prócz doprecyzowania, pokrzywdzona rzeczywiście, co już zauważył Sąd w uzasadnieniu, różnie wskazywała zarówno na samo zauważenie nadjeżdżającego samochodu, jak i co do miejsca,

w którym przed rozpoczęciem przekraczania jezdni się zatrzymała – w pierwszych zeznaniach podając, że zatrzymała się przed krawędzią jezdni i rozglądając się nie widziała żadnego samochodu, w kolejnych – że samochód ten widziała, ale daleko, jeszcze później – że zatrzymała się nie przed jezdnią, ale jeszcze przed ścieżką dla rowerów, wydzieloną na przylegającym do jezdni chodniku. Zauważyć przy tym należy, że owe zmiany i uzupełnienia powodowały wydłużanie czasu, przez jaki oskarżony winien obserwować jej manewr i odpowiednio wcześniej rozpocząć hamowanie. O ile więc słusznie skarżący twierdzi, że przy pierwszym przesłuchaniu pokrzywdzona mogła nie być pytana o tempo poruszania się, o tyle za niezasadny należało uznać zarzut, że Sąd nieprawidłowo ocenił jej zeznania – w sytuacji, gdy Sąd stwierdził, że zmienność jej zeznań sprawia, że nie mogą one stanowić bezspornego dowodu winy oskarżonego. W ocenie Sądu odwoławczego, nie zarzucając pokrzywdzonej zamiaru wprowadzania kogokolwiek w błąd, nie można jednak nie doceniać siły autosugestii – gdy w wyniku uzyskania dopiero na etapie postępowania sądowego opinii biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych okazało się, że od ustalenia, czy piesza przechodziła przez jezdnię szybko (i krótko) czy wolno (i długo), zależy los rozstrzygnięcia, niewątpliwie T. K. – czując się przecież skrzywdzoną (co wynika z faktu występowania w sprawie w charakterze oskarżycielki posiłkowej) – mogła nabrać wewnętrznego przekonania, że przecież nie poruszała się szybko.

Błąd w ustaleniach faktycznych co do sprawstwa ma miejsce wówczas, gdy na podstawie prawidłowo przeprowadzonych i prawidłowo ocenionych dowodów sąd błędnie ustalił fakty. Pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej, choć dopiero w uzasadnieniu apelacji, ale wskazał, że podnoszony w zarzucie błąd miał być wynikiem niewłaściwej oceny dowodów – z naruszeniem art. 7 kpk. Jeśli dowód został nieprawidłowo oceniony, to następstwem błędnej oceny są błędne ustalenia faktyczne. W takim układzie procesowym uchybieniem pierwotnym, którego powinien dotyczyć zarzut, winna być właśnie obraza przepisów postępowania z następstwem w postaci błędnych ustaleń faktycznych. Taki zarzut w obu apelacjach dotyczy zaś nieprawidłowej zdaniem skarżących oceny opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, przy czym skarżący odnosili się głównie do opinii biegłego W. P. (1). Ponownie zarzut ten w ocenie Sądu odwoławczego nie zasługiwał na uwzględnienie. Zauważyć bowiem należy, że opinię swą biegły W. P. sporządził w formie wariantowej, słusznie – i w sposób przez skarżących niekwestionowany – zauważając, że ocena możliwości uniknięcia wypadku zależy w znacznej części od ustalenia prędkości, z jaką piesza poruszała się przed zdarzeniem, co nie należy do kompetencji biegłego. Biegły z tej dziedziny może bowiem odtworzyć przebieg zdarzenia, jednakże musi w tym celu dysponować niezbędnymi danymi, z których nie wszystkie może odczytać z materialnych śladów – część z nich zależy od oceny dowodów, do czego nie jest kompetentny. Prokurator zakwestionował w tej opinii stwierdzenie, że pokrzywdzona mogła poruszać się z prędkością nawet 1,1 m/s, podczas gdy jego zdaniem teza taka jest nieuprawniona, bowiem wyniki badań, na jakie biegły się powołał, dotyczyły osób dużo od pokrzywdzonej młodszych, nie spowalnianych prowadzonym rowerem z zakupami.

Przede wszystkim nieuprawniona jest teza, że Sąd oceniając materiał dowodowy okoliczności osobistych, mogących wpływać na szybkość poruszania się pokrzywdzonej, nie wziął pod uwagę. Wprawdzie okoliczności te nie były osobno omawiane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, ale były przedmiotem pytań do biegłego na rozprawie i biegły wskazywał, w jakim zakresie okoliczności te mogły wpłynąć na dokonywane ustalenia. Dysponując wszelkimi informacjami z akt sprawy, w tym biorąc pod uwagę prowadzony rower z zakupami biegły podtrzymał swe stwierdzenie, że piesza mogła poruszać się w przedziale prędkości od 0,5 do 1,1 m/s. Nie może w ocenie Sądu obalać opinii biegłego co do możliwej prędkości maksymalnej pieszej powoływane w apelacji doświadczenie życiowe, skoro biegły powołał się na liczne badania, prowadzone przez różnych naukowców na zróżnicowanych, licznych zapewne grupach osób w różnym wieku, w różnych okresach i w różnych krajach. Biegły W. P. o złożonej do akt kopii publikacji naukowej stwierdził, że nie kwestionuje wyników badań tam wskazanych, zaś przyjęte przez niego jako punkt wyjścia do rekonstrukcji wyniki badań dr K. są i tak w dolnych granicach, bo wyniki innych badaczy są wyższe – biegły już w pisemnej opinii wskazywał, że wg tychże innych badaczy osoby właśnie w przedziale wiekowym bliskim pokrzywdzonej (65-70-75 lat) mogą poruszać się z prędkością nawet 1,33 m/s czy 1,58 m/s, ustnie zaś wskazał, że kobiety pchające wózek (jako że osób prowadzących rower nigdy nie badano) z wózkiem i bez wózka poruszały się z prędkościami porównywalnymi. Po wypowiedziach biegłego strony nie kwestionowały zresztą wskazywanych przez niego możliwych prędkości pokrzywdzonej, nie wnosiły o nowego biegłego. Przy jednoznacznych wnioskach opinii nie można wymagać,

by Sąd je kwestionował, opierając się na prostym domniemaniu, że 1/1 m/s to chyba za szybko. Tym samym w ocenie Sądu wnioski biegłego były w pełni uprawnione, zaś ocena Sądu I instancji w tym zakresie – prawidłowa.

Po ustaleniu, że Sąd I instancji miał prawo zaakceptować wnioski kwestionowanej przez skarżących opinii biegłego W. P. (1), odnieść się należy do zarzutu, że Sąd nie ustosunkował się do tego, czy oskarżony w należyty sposób obserwował drogę przed pojazdem, bowiem obserwując ją należycie i dostrzegając pieszą winien zmniejszyć prędkość, by móc w razie zagrożenia podjąć odpowiednio wcześniej manewry obronne. Zarzut ten należy uznać za niesłuszny z dwóch względów. Przede wszystkim możliwość dostrzeżenia pieszej i podjęcia manewrów obronnych była przedmiotem opinii biegłych i snucie w tym zakresie osobnych rozważań przez Sąd nie było uzasadnione, zwłaszcza że wymagało przecież wiadomości specjalnych. Nie jest kwestionowane, że oskarżony poruszał się z prędkością dozwoloną, zaś wymaganie, by w miejscach potencjalnie niebezpiecznych, wymagających szczególnej ostrożności, prędkość tę zawsze zmniejszać, jest nieuprawnione – przepisy wymagają zachowania szczególnej ostrożności w wielu sytuacjach, m.in. na każdym przejściu dla pieszych czy skrzyżowaniu, jednakże w granicach prędkości tam dopuszczalnej, nie ograniczając jej administracyjnie w tych miejscach. Szczególna ostrożność wiąże się przy tym z zasadą ograniczonego zaufania, która polega na tym, że każdy uczestnik ruchu ma prawo zakładać, że inny jego uczestnik zachowa się zgodnie z przepisami – chyba że z jego zachowań czy innych okoliczności wynika, że może on zachować się odmiennie, nieprawidłowo. Z wyliczeń biegłego wynika, że pokrzywdzona weszła przed nadjeżdżający samochód, który znajdował się od niej w odległości najdalej ok. 70 m (najbliżej – mniej niż 30 m). Jeśli więc, jak wynika z zeznań T. K., przed wejściem na jezdnię zatrzymała się ona i rozglądała, czy może to bezpiecznie uczynić, wówczas widząc to oskarżony miał podstawy sądzić, że piesza nie wtargnie przed nadjeżdżający pojazd. Na marginesie, trudno w tym kontekście zaakceptować twierdzenia pokrzywdzonej, że nadjeżdżającego pojazdu nie widziała wcale lub widziała go, ale „dostosy daleko”. Dlatego też w ocenie Sądu odwoławczego niesłuszny jest zarzut, że Sąd I instancji pominął ocenę zachowania oskarżonego w kontekście naruszenia zasady szczególnej ostrożności przed przejściem dla pieszych.

W tej sytuacji dowodowej Sąd I instancji dysponował dwiema, wynikającymi z przeprowadzonych dowodów, rozbieżnymi wersjami co do prędkości, z jaką poruszała się pokrzywdzona. Prawidłowo Sąd ten dokonał oceny dowodów, z których wersje te wynikały. W ocenie Sądu Okręgowego słusznie Sąd Rejonowy stwierdził, że istnienie tych rozbieżnych dowodów rodzi istotne, wręcz kluczowe dla sprawy wątpliwości, których usunąć się nie da. Niezasadnie skarżący stwierdzili, że błędnie Sąd ustalił prędkość, z jaką poruszała się piesza na 1,1 m/s – Sąd stwierdził przecież, że niedające się usunąć wątpliwości nie pozwalają na dokonanie pewnych ustaleń faktycznych w sprawie. Zarzut braku dążenia do ich wyjaśnienia za pomocą wszelkich dopuszczalnych dowodów, a więc naruszenia art. 167 kpk czy art. 366 i 410 kpk, również jawi się jako bezzasadny. Pomijając to, że żaden ze skarżących nie składał wniosku dowodowego w tym zakresie, słusznie Sąd zaniechał czynności, która wątpliwości tych nie była w stanie usunąć. Rozwiązaniem problemu mogło być tylko rzeczowe i niewątpliwe ustalenie prędkości pieszej, zaś eksperyment procesowy, mający to na celu, z góry skazany był na niepowodzenie. Przeprowadzenie go z udziałem jakiegokolwiek innej niż pokrzywdzona osoby nie dawałby odpowiedzi na pytanie o prędkość pokrzywdzonej, tylko tej innej osoby, nawet o zbliżonych właściwościach fizycznych (i psychicznych, skoro skarżący porusza takie kwestie, jak stopień zmęczenia czy motywacja do szybkiego powrotu do domu). Stwierdzenie, czy pokrzywdzona w chwili zdarzenia poruszała się w takim samym jak pozorantka tempie, ponownie wymagałoby oceny zeznań pokrzywdzonej, której Sąd przecież dokonał. Udział w eksperymencie samej pokrzywdzonej również nie byłby odtwarzaniem zdarzenia, choćby z racji upływu czasu i zmian fizycznych u pokrzywdzonej, ale też z tej racji, że tylko i wyłącznie od woli T. K. zależałoby, czy pokaże faktyczną maksymalną prędkość, z jaką może chodzić. Tak więc wyniki eksperymentu, niezależnie od wariantu, obarczone byłyby tak znacznym marginesem błędu, że jego znaczenie dowodowe musiałyby być uznane za znikome. Trudno więc czynić Sądowi zarzut, że bez inicjatywy stron nie przeprowadził z urzędu tak nieprzydatnego dla sprawy dowodu. Tylko bowiem zaniechanie przeprowadzenia takiego dowodu, który rzeczywiście mógłby mieć potencjalnie istotne znaczenie w sprawie, naruszałoby treść wskazanych zarzutów – a w konsekwencji uzasadniałoby także zarzut, że Sąd przedwcześnie, bez wyczerpania wszelkich dostępnych środków dowodowych skorzystał z instytucji, przewidzianej w art. 5 § 2 kpk. W ocenie Sądu odwoławczego wątpliwości, jakie wynikły w toku procesu w sprawie niniejszej, miały charakter nieusuwalny, w związku z czym rozstrzygnięcie ich przez Sąd na korzyść oskarżonego było w pełni uzasadnione.

Mając powyższe na względzie Sąd Okręgowy w Siedlcach orzekł jak na wstępie.

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd orzekł na podstawie art. 626 § 1 kpk w zw. z art. 634 kpk, art. 636 § 2 kpk w zw. z art. 633 kpk i art. 616 § 1 pkt 2 kpk w zw. z art. 632 pkt 2 kpk.